

Janusz OLEKSIŃSKI, Jerzy LYCZEK

NASZ PROFESOR I PRZYDATNOŚĆ PRZEKAZANEJ PRZEZ NIEGO WIEDZY W PRACY ZAWODOWEJ

Wydział Budownictwa Przemysłowego i Ogólnego Politechniki Śląskiej w Gliwicach ukończyliśmy w roku 1967. Na przełomie lat 1967/68 podjęliśmy pracę w Zamojskim Przedsiębiorstwie Budowlanym. Praktykę zawodową zdobywaliśmy bezpośrednio na budowie.

Bogatsi o wiedzę nabytą podczas studiów, mieliśmy duże pole do działania w sytuacji, kiedy na zamojskich budowach królowała jeszcze łopata, a mechanizacja transportu wewnętrznego oraz robót ziemnych na budowie polegała głównie na użyciu odpowiedniej liczby furmanek. Między innymi dzięki nam coraz częściej pojawiały się na budowach specjalistyczne maszyny budowlane i urządzenia.

Wdrażanie nowych technologii i naukowej organizacji pracy w stadium przygotowania inwestycji, organizacji placu budowy oraz mechanizacja robót ziemnych, stanu zerowego, surowego i wykończeniowego w zasadniczy sposób ułatwiły i jednocześnie przyspieszyły prowadzenie robót budowlanych. Z początkiem lat 70. ruszyliśmy w Zamościu z "Wielkim Blokiem", a w 1974r. na bazie uruchomionej Fabryki Domów z "Wielką Płytą" systemu "Wk-70". Błędy technologiczne "Wielkiej Płyty" zlikwidowano w roku 1982. Zwiększyliśmy grubość warstwy izolacyjnej trójwarstwowych ścian zewnętrznych do 8 cm oraz do 4 cm w węzłach pionowych i poziomych. Ściany osłonowe ZWO przystosowano do wymuszonego sposobu montażu: Zmiana technologii montażu polegająca na montowaniu w pierwszej kolejności wszystkich ścian zewnętrznych budynku umożliwiła staranne i dokładne wykonanie izolacji termicznej węzłów, zastosowanie zaś śrub nastawczych dodatkowo wpłynęło na precyzję i jakość montażu. W ten sposób dostosowaliśmy się do wymogów nowej PN-82/B-02020 jeszcze przed jej ogłoszeniem. Równolegle uruchomiliśmy w naszej Wytwórni produkcję całej gamy nietypowych elementów dla sfinalizowanej w Zamościu modelowej jednostki mieszkaniowej Osiedle "Nowe Miasto II", realizowanej w ramach Programu Rządowego "PR-5". Półszkieletowa wersja systemu Wk-70 polegająca na zastosowaniu wspornikowych słupów i rygli żelbetonowych, prefabrykatów ścian zewnętrznych w formie nośnych trójwarstwowych elementów w kształcie ramki, nietypowych stropów i dachów oraz zwiększona do 600 ilość typorozmiarów łącznie z formowanymi równolegle elementami tradycyjnego "Wk-70" - stwarzała wiele trudności technologicznych. Również realizacja tego osiedla na placu budowy nie była łatwa, zwłaszcza w początkowym okresie.

Sporządzona przez "Inwestprojekt" Lublin pod kierownictwem mgr inż. arch. Bohdana Jezierskiego dokumentacja projektowa przewidywała kompleksową budowę osiedla wraz z całą niezbędną dla życia mieszkańców infrastrukturą /szkoły, przedszkola, świetlice, pawilony handlowe i usługowe, parkingi i garaże podziemne/ o łącznej powierzchni użytkowej 105400 m² dla ok. 6000 mieszkańców.

Projektant założył rozczłonkowaną i nierównomierną pod względem wysokości zabudowę w urozmaiconej rzeźbie terenu o zróżnicowanej i ciekawej architekturze. Wszystkie instalacje podziemne poprowadzone zostały w kanałach zbiorczych. Wielkości mieszkań znacznie odbiegają od obowiązujących normatywów. Na jednego mieszkańca średnio przypada 17,6 m²pu, a mieszkania dwupoziomowe lub dwupokoleniowe oraz zaprojektowane na osiedlu parterowe domki jednorodzinne mają powierzchnię użytkową do 111 m².

Wysiłki projektantów i bezpośrednich wykonawców tej inwestycji znalazły szersze uznanie. W roku 1986 wyróżniono nagrodą I stopnia Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych 12-osobowy zespół ludzi najbardziej zaangażowanych przy budowie tego osiedla, które jako jedyne z czterech zaplanowanych w Polsce wdrożeniowych zespołów mieszkaniowych /Warszawa, Kraków, Tychy i Zamość/ doczekało się fazy realizacji. Również Zamojska Fabryka Domów dwa lata wcześniej w Ogólnopolskim Konkursie na "Racjonalne Wykorzystanie Fabryki Domów", którego organizatorem z upoważnienia Ministra Budownictwa był Centralny Ośrodek Badawczo Rozwojowy Przemysłu Betonów "CEBET", została zaliczona do grona najlepszych fabryk.

Z perspektywy dwudziestu lat doceniamy ogromny wpływ wiadomości zdobytych na studiach na przebieg naszej pracy zawodowej, a za naszym skromnym udziałem również na rozwój i postęp budownictwa w regionie. Szczególnie dla nas pracujących w ruchu najbardziej przydatne okazały się wykłady i zajęcia z technologii, organizacji i mechanizacji budownictwa, na których poznawaliśmy tajniki wybranego przez nas zawodu, najnowsze i najnowocześniejsze technologie oraz efektywne metody zarządzania i prowadzenia robót z optymalnym wykorzystaniem maszyn i urządzeń.

Nauczyliśmy się trudnej sztuki przygotowania, organizacji i realizacji inwestycji. Zaszczepiono nam nawyk rzetelnej, dającej zadowolenie pracy oraz konsekwentnego działania. Zaznajomiono nas ponadto z kierunkami rozwoju budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego.

Jesteśmy głęboko wdzięczni Panu Prof. Rowińskiemu, który wraz z oddanym sobie zespołem pracowników Katedry nigdy nie szczędził trudu i czasu, by w sposób jak najbardziej przystępny przekazać nam swą głęboką wiedzę.

Dziękujemy Panu Profesorowi za wysoki poziom dydaktyczny wykładów i ćwiczeń oraz za stworzenie właściwej atmosfery, wyzwalającej zaangażowanie i chęć do pracy.

Niejednokrotnie, napotykając na trudne problemy techniczne sięgaliśmy do naszych akademickich notatek z wykładów oraz skryptów i książek Pana Profesora. Pomagały nam rozstrzygnąć wątpliwości i szukać najkorzystniejszych rozwiązań.

Przydały się zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, kiedy w związku z nadaniem Zamościowi statusu miasta wojewódzkiego, budowy przecinającej region Linii Hutniczo-Siarkowej oraz powierzeniem miastu organizacji

Centralnych Dożynek połączonych z jubileuszem 400-lecia założenia Zamościa - budowlani zdawali najtrudniejszy egzamin.

Zrealizowano wówczas w tempie przyspieszonym wiele inwestycji. Między innymi wybudowano stadion, halę widowiskową, amfiteatr, Ogród Zoologiczny, 6-km spacerową promenadę, hotele, zajazdy, pawilony handlowe itp. Przebudowano główne ciągi komunikacyjne Zamościa i wykonano obwodnicę. Rozpoczęto także na szeroką skalę gruntowną modernizację i renowację Zamojskiej Starówki będącej w skali światowej zabytkiem architektury klasy zerowej. Rekonstruuje się także fortyfikacje obronne Twierdzy Zamość.

Dzięki podjętym i kontynuowanym przez Pracownię Konserwacji Zabytków wysiłkom, z roku na rok Zamość staje się coraz większą atrakcją turystyczną. Licznie odwiedzający Zamość turyści zaznająamią się również z tragiczną i bohaterską historią Zamojszczyzny w latach ostatniej wojny światowej.

Ponieważ przyszło nam żyć i pracować na Zamojszczyźnie, czujemy się zobowiązani zdradzić, że jednym z turystów, który często odwiedza nasz region jest Nasz Profesor. Wiodą Go tutaj partyzanckie wspomnienia z lat okupacji i kombatanckie przyjaźnie.

Ostatnio gościł Pan Profesor w Zamościu w styczniu br. z okazji Zjazdu partyzantów walczących w szeregach Batalionów Chłopskich, na którym podsumowano wyniki konkursu na wspomnienia z lat okupacji. Jednym z laureatów tego konkursu był Pan Profesor.

Mieliśmy i my sposobność spotkać się z Panem Profesorem, by wysłuchać na gorąco interesujących refleksji związanych z osobistymi przeżyciami Pana Profesora w latach wojennych i powojennych. Wspominaliśmy również Gliwice lat sześćdziesiątych. Nie były to wprawdzie lata pionierskie, niemniej jednak teren otaczający niedawno wybudowany okazały gmach Wydziału Budownictwa przypominał krajobraz księżycowy. Braliśmy oczywiście czynny udział przy jego uporządkowaniu. Wydział tętnił życiem, było rojno, gwarno i ciasno. Gościliśmy przecież koleżanki i kolegów z Wydziału Architektury i Instalacji Sanitarnych oraz Studium Wojskowe, w którym raz w tygodniu przeobrażano nas niesfornych studentów w karną, dobrze zorganizowaną i wyszkoloną armię. Nasze życie toczyło się wartko. Pracy i nauki było dużo. Każda Katedra miała swoje wymagania, często bardzo wysokie. Sesję egzaminacyjną poprzedzał czas wytężonej pracy. Sporządzanie i oddanie w terminie wszystkich prac okresowych i projektów, uzyskanie zaliczeń oraz zdanie egzaminów wymagało pełnej mobilizacji, sprawności i umiejętności organizowania sobie czasu. Znajdowaliśmy jednakże czas na czynny wypoczynek i rekreację. Do historii przeszły między innymi bardzo udane, organizowane w latach 1963 i 65 pod życzliwym patronatem ówczesnego Prorektora Politechniki Śląskiej prof. Rowińskiego Igry Żaków Gliwickich, tętniące życiem Kluby oraz coroczne wspaniałe Bale i Złazy Barbórkowe.

Pomimo mylącej nazwy były to nasze, budowlańców imprezy. Rozśpiewane grupy turystyczne przemierzały piękne górskie szlaki biorąc udział w cieszących się wielką popularnością rajdach studenckich, zakończenia których na długo zachowamy w pamięci - celebrowane bowiem były z niezwykłą pomysłowością i pompą.

W czasie ferii letnich i zimowych część młodzieży odpoczywała na wydziałowych wędrownych obozach letnich oraz zimowych. Na jednym z obozów zimowych, a było to w Rajczy, gościliśmy i witaliśmy Nowy Rok 1965 wspólnie z Panem Profesorem i pracownikami Katedry Organizacji i Mechanizacji Budownictwa.

Długo pamiętać będziemy ten udany sylwestrowy bal. Trzeba z uznaniem przyznać, że nasi goście potrafili się dobrze bawić i że najefektowniej w pierwszej parze korowód "Kiszki" - szlagierowego tańca studentów lat sześćdziesiątych prowadził Pan Prof. Rowiński. Starym zwyczajem o godz.

24 wznosząc noworoczny toast zaintonowaliśmy naszemu Profesorowi tradycyjne 100 lat. Efekt jest widoczny do dziś. Nie tak dawno mieliśmy możliwość podziwiać kondycję Pana Profesora oprowadzając naszego Gościa po budowach i zabytkach Zamościa.

Jesteśmy przekonani, że i dzisiejsza uroczystość będzie również miła dla naszego Drogiego Jubilata.

Sto lat, Panie Profesorze